Str. 3. Jak zdobyliśmy Puhar Narodów?

Nr. 333 OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ. Zakopane-Krynica niedziela 4 grudnia 1927 r. CENA 20 GR. Rok II.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Przełomowe dni Rosji Sowieckiej

W otwartej walce z rządem Sowietów

Wykrycie spisku. — Opozycja Oskara Stalina o tajne porozumienie z socjalistami

MOSKWA, 2. 12. (Tel. wł.). G. P. U. odkryła wielki spisek w łonie opozycji komunistycznej. Spisek miał na celu zamordowanie Stalina i szeregu innych wybitnych komunistów, poczem władza miała przejść w ręce opozycji. Wybuch spisku był naznaczony na dzień 1 grudnia. G.P.U. odkryła spisek już w dn. 29 listopada, ale utrzymuje wyniki w ścisłej tajemnicy. W nocy z 29 na 30 listopada aresztowano w Moskwie przeszło 200 osób.

MOSKWA, 2. 12. (Rsp.). — W związku ze zwołaniem XV zjazdu sowieckiej partji komunistycznej w Moskwie, sytuacja polityczna doszła do niesłychanego naprężenia. W koszarach oddziałów armji czerwonej, w dzielnicach robotniczych Moskwy i Leningradu rozpowszechniane są ulotki opozycyjne, zawierające określenie poglądów opozycji na wytworzoną przez walkę w partji komunistycznej sytuację.

Ulotka, rozpowszechniana w imieniu grupy opozycyjnej „sapronowców" zawiera, między innemi, następujące twierdzenia: „To, co się obecnie nazywa związkową partją komunistyczną, nie jest w rzeczywistości organizacją proletarjacką. Jest to związek kilku warstw społecznych, jest to właściwie rosyjski Gomindan. Tylko opozycjoniści, wykluczeni z tej partji pracują w rzeczywistości nad utworzeniem nowej, która zasługiwać będzie na miano partji komunistycznej".

Wszystkie inne ulotki i odezwy opozycyjne oskarżają również większość rządową partji o zdradę ideałów komunistycznych. Opozycja twierdzi nawet że pomiędzy p. Stalinem a partją socjalistów — rewolucjonistów zostało zawarte tajne porozumienie, na podstawie którego socjaliści - rewolucjoniści zostaną powołani w skład rządu Rosji sowieckiej natychmiast po likwidacji opozycji.

Likwidacja ta postępuje wielkiemi krokami naprzód. Cała akcja przekazana została GPU, które poczyniło kilkadziesiąt aresztowań wśród osób podejrzanych o udział w akcji opozycyjnej.

Włościanka w woj. lubelskiem urodziła

Dziecko o dwu główkach, czterech rączkach

i podwójnej piersi

LUBLIN, 2. 12. (Tel. wł.). — We wsi Nasiłowie w województwie lubelskiem żona rolnika Wojciecha Szymanka urodziła dziecko płci męskiej, które posiada podwójne piersi rozwinięte, cztery ręce i dwie główki, natomiast tylko dwie nogi.

Dziecko przyszło na świat nieżywe przy bardzo ciężkim porodzie.

Ludność wiejska chciała noworodka odrazu wrzucić do rzeki i dopiero przybyły lekarz z Puław ocalił osobliwego noworodka i zakonserwował go w spirytusie dla celów naukowych i doświadczalnych.

Położnica jest ciężko chora.

Wiadomość o narodzeniu tego potworka rozeszła się wśród mas ludności wiejskiej momentalnie. Włościanie szemrzą o narodzeniu Antychrysta, którego widzą w noworodku.

W ubiegłym tygodniu ceny żywności

Wzrosły

o blisko 2 procent

W ciągu ubiegłego tygodnia od 20 do 27 listopada ceny żywności wzrosły o 1.91 procent. W ciągu jednego tygodnia!

Wyjazd marsz. Piłsudskiego do Genewy

nastąpi 6 grudnia

Wedle wiadomości z kół poinformowanych, wyjazd marszałka Piłsudskiego do Genewy, w razie ostatecznej decyzji, nastąpiłby 6 grudnia, we wtorek przyszłego tygodnia.

Jakie banknoty będą wycofane?

Nadal drukowane są jeszcze w państwowych zakładach graficznych banknoty 50-cio i 10-cio złotowe, oraz w drukarni Banku Polskiego banknoty 20-to złotowe. *Banknoty poprzedniej emisji, w miarę jak wpływają do Banku Polskiego, są z obiegu wycofywane i zastępowane banknotami nowej emisji. Banknoty 20-złotowe* poprzedniej emisji wycofane *zostaną całkowicie z obiegu i przestaną być prawnym środkiem płatniczym z dniem 29-tym lutego 1928 r.*

Po ukończeniu druku banknotów 50, 20 i 10 złotowych Bank Polski przystąpi do *druku nowych banknotów 100 złotowych*, których wzory są już przygotowane.

Komuniści ukraińscy

Przeciw kolonizacji żydowskiej na Ukrainie

RYGA, 2.12. A. T. E. W Charkowie odbyło się posiedzenie rady mniejszości narodowych z udziałem przedstawicieli rządu. Organizacje gospodarcze na Ukrainie postawiły wniosek *skierowania kolonizacji żydów na Syberję, ponieważ osiedlanie elementu żydowskiego na Ukrainie jest przyczyną fermentów i niepokojów wśród ludności ukraińskiej.* Przedstawiciel rządu oświadczył, iż stworzenie *kolonji żydowskich na Syberji jest narazie niemożliwe,* ponieważ przedewszystkiem *musi być wypełniony plan kolonizacji żydowskiej na Krymie i Ukrainie południowej.*

Coraz niebezpieczniej na ulicach Warszawy

Troje dzieci pod samochodem

chłopiec dostał wstrząśnienia mózgu

Na ul. Podwale przed domem nr. 13 *pod samochód dostało się dwoje przechodzących przez jezdnię dzieci:* 3-letni Józef Post i 8-letnia Anna Postówna (Podwale nr. 13). Nieszczęśliwe dzieci tymże samochodem przewieziono do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził u *chłopca wstrząśnienie mózgu,* zaś u dziewczynki *potłuczenie głowy i twarzy.* Po opatrunku, chłopca przewieziono do szpitala dziecinnego im. Karola i Marji.

Przed domem nr. 54 przy ul. Pawiej *pod samochód Nr. 15911* prowadzony przez szofera Franciszka Wiśniewskiego (Smocza nr. 43), *dostał się przebiegający przez jezdnię 7-letni Motel Szymchowicz* (Pawia nr. 64-a).

Nocy ubiegłej do składu kołder, pościeli i t. p. firmy **Młynek** przy ul. Królewskiej 43 po wyłamaniu zamków dostali się niewykryci dotąd złodzieje, którzy doszczętnie ograbili duży skład i wywieźli skradzione rzeczy najspokojniej na kilku samochodach. Straty wynoszą **kilkadziesiąt tysięcy złotych.**

Na stacji Starogard

Zderzyły się dwa pociągi

Kilka osób rannych

Nocy ubiegłej na stacji Starogard miała miejsce katastrofa kolejowa, w czasie której *pociąg niemiecki*, idący z Prus Wschodnich w stronę Berlina, *zderzył się z parowozem polskim.* Niemiecki pociąg prócz uszkodzonego parowozu ma uszkodzone i *wykolejone dwa brankarty.* W czasie katastrofy *kilka osób odniosło obrażenia, w tem większe palacz pociągu polskiego Antoni Stępniakowski.* Zderzenie nastąpiło wskutek *wjazdu bez pozwolenia na tor niedozwolony. Przerwa w ruchu trwała prawie do obecnej chwili.*

Dziś wieczorem ma być dokonany „ostateczny" wybór nowego dyrektora Kasy Chorych.

Z kół miarodajnych dowiadujemy się, że i dzisiaj wątpliwą jest rzeczą, czy wybór będzie dokonany.

Dziś rano do Warszawy

Przybyła delegacja niemiecka

Dziś rannym pociągiem przybyła do Warszawy delegacja niemiecka do rokowań handlowych z ministrem dr. Hermesem na czele. Skład delegacji stanowią pp.: radcy Zechlin, Muller, Leser i Kebler, Wuche, Narten i Hoffmann. Właściwie rokowania mają się rozpocząć w sobotę rano.

GIEŁDA

Dzisiejsze przedgiełdowe zebranie odbyło się przy nastroju w dalszym ciągu słabym, zupełny zanik zainteresowania ze strony nabywców nader ujemnie oddziaływa na kształtowanie się kursów akcji, które stopniowo lecz stale wykazują zniżkę.

Wymieniano: Bank Polski 154,50; Warsz. Cukier 82,00; Węgiel 109,50; Nobel 43,50; Lilpopy 39,00; Modrzejów 9,00; Ostrowiec 86,00; Pocisk 2,75 Fitzner 8,50; Starachowice 67,50; Żyrardów 17,00; Zawiercie 34,50; Borkowski 3,60; 4 i pół proc. L. Z. Z. 58,45; 5 proc. L. Z. miejskie 65,50; 8 proc. L. Z. miejskie 80,50.

Dolar w obrotach pozagiełdowych 8,88 i pół.

Ruble złote 4,73.

„NASZE ABC"

Decyzja Czechów wołyńskich

We wczorajszym numerze „ABC" podana została wiadomość, że Czesi — koloniści, którzy w liczbie kilkudziesięciu tysięcy osiedleni są na Wołyniu, postanowili przy zbliżających się wyborach do Sejmu i Senatu poprzeć listę polską. Decyzję taką powziął odbyty ostatnio zjazd tamtejszych działaczy czeskich, na którym równocześnie utworzona została organizacja polityczno - społeczna kolonistów czeskich, p. n. „Czeskie Zjednoczenie Narodowe".

Polska opinja publiczna przyjmuje powyższą decyzję Czechów wołyńskich ze szczerą radością. I to nietylko dlatego, że decyzja ta ułatwia przeprowadzenie kandydatów polskich z zagrożonego pod względem narodowym okręgu, ale i tego powodu, że jest ona nowym dowodem ścisłych węzłów braterskiej łączności, jednoczących naród polski i czechosłowacki.

Pisaliśmy niedawno na tem miejscu, że siła i wartość wewnętrzna państwa czechosłowackiego leży w interesie Polski, a wobec tego obowiązek narodowy nakazuje Polakom, obywatelom Czechosłowacji, w miarę możności do tej siły i zwartości się przyczyniać. Wyraziliśmy wówczas i w dalszym ciągu żywimy nadzieję, że rząd czeskosłowacki tę właśnie rolę Polaków z czeskiej części dawnego Śląska cieszyńskiego należycie zrozumie i wyciągnie z tego faktu wszystkie konieczne wnioski.

To też z zadowoleniem przyjmujemy postanowienie Czechów wołyńskich, wykazujące, że i oni ze swej strony pojmują swoje zadanie, jako obowiązek przyczyniania się do siły i zwartości wewnętrznej Państwa Polskiego. W polskiej opinji publicznej stanowisko to nie pozostanie bez echa.

Węgiel nie podrożeje

Jak wiadomo, na ostatnim posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego ministrów rozważana była sprawa żądania przemysłowców węglowych *podwyższenia ceny węgla*. Sprawa podwyżki cen została po rozważeniu materjałów komisji rządowej i Komisji Ankietowej *odrzucona*. Natomiast jak się dowiadujemy, Ministerstwo Przemysłu i Handlu ma zbadać możliwości *przyjścia z taką pomocą przemysłowcowi węglowemu*, któraby nie mogła wpłynąć ujemnie na ceny, a więc: odpowiednie ulgi *przy rozkładzie podatków*, sprawy transportowe, trudności wywozowe i t. p.

Napad bandycki w Krakowie

Bandyci zbiegli samochodem

KRAKÓW, 2. 12. (AW). — Dziś nad ranem w zaułku Bożego Miłosierdzia nieznani sprawcy napadli na jednego z przechodniów, obrabowując go, poczem zbiegli autem. Naskutek szybkiej ucieczki bandytów pościg nie dał rezultatów.

Zmasakrowane zwłoki pod pociągiem

Zamordowany czy zabity?

Wczoraj w nocy koło stacji Ząbki, pod Warszawą, znaleziono pomasakrowane przez pociąg zwłoki 62-letniego mieszkańca tejże wsi Ząbki, Jana Saszyna. Do tej pory nie wiadomo czy Saszyn przez nieostrożność dostał się pod pociąg, czy też dokonano na osobie jego morderstwa i dla zamaskowania zbrodni wrzucono zwłoki pod pociąg. Policja rozpoczęła śledztwo.

„Malarze" komunistyczni

powędrowali do więzienia

Nocy ubiegłej przy ul. Gęsiej nr. 51 posterunkowi oddziału rowerowego rezerwy pp. Ludwik Puzio i Antoni Martynowicz zatrzymali Szymona Bajgelmana, lat 18 i Szyję Szermana, lat 20, lokatorów domu nr. 12 przy ul. Ostrowskiej. Wspomniani schwytani byli na gorącym uczynku malowania przy pomocy szablonów blaszanych antypaństwowych napisów na murach domów i parkanach. Przy zatrzymanych znaleziono kubełek z farbą olejną, pędzel, szablony, oraz odezwy z treścią antypaństwową. Zatrzymanych przekazano do dyspozycji policji politycznej.

Młodociani desperaci

— 15-letnia Kazimiera Predykiełłówna, zamieszkała z matką przy ul. Krochmalnej nr. 71, targnęła się na życie przez otrucie się esencją octową. Przyczyna rozpaczliwego kroku — nieporozumienia rodzinne.

— 15-letni Franciszek Marciniak, bez zajęcia (Krucza nr. 7) usiłował popełnić samobójstwo przez otrucie się jodyną, w bramie domu nr. 26 przy ul. Chłodnej. Pomocy desperatowi udzieliło na miejscu Pogotowie. Przyczyna rozpaczliwego kroku — brak pracy.

Nareszcie rozpoczęto

Energiczną walkę z nierządem

Na podstawie rozporządzenia Komisarjatu Rządu poszczególne ekspozytury, w szczególności te, którym podlegają centralne dzielnice miasta, w dalszym ciągu energicznie walczą z nierządem. W ciągu ostatniego tygodnia zamknięto znowu kilka domów schadzek. Pozatem środkami policyjnemi zmuszono prostytutki do opuszczenia Alei Jerozolimskich. Jakkolwiek środki te nie usuwają zła tego kardynalnie, to jednak władze w miarę możliwości dążą do wyrugowania prostytutek z centrum miasta i z okolic szkół i innych zakładów społeczno - wychowawczych.

52 letni bezrobotny

Targnął się na swoje życie

W domu nr. 45 przy ul. Nowy Świat, mieszkał od dłuższego czasu 52-letni Józef Kowalski, Niegdyś Kowalskiemu dobrze się działo; obecnie był bez zajęcia, to też niejednokrotnie głodował. To go rozgoryczyło do życia.

Dziś o godz. 8 rano, gdy domownicy weszli do kuchni, zauważyli z przerażeniem, że na ręczniku przymocowanym do drzwi wisi Józef Kowalski. Wezwane niezwłocznie Pogotowie stwierdziło zgon desperata; zwłoki samobójcy odwieziono do prosektorjum.

Pożar w piwnicy

odkrył przypadkowo lokator

Kaz. Górski lokator domu nr. 19 przy ul. Siennej, usłyszał *podejrzane odgłosy pochodzące z piwnicy*. Przypuszczając, że piwnice plądrują złodzieje, Górski zaalarmował dozorcę domu. Okazało się jednak, że w piwnicy przeznaczonej na skład sp. akc. „Wielkopolskiej wytwórni chemicznej w Poznaniu „Blask" *wybuchł pożar*. Przybyło pogotowie IV oddziału straży ogniowej, po wyłamaniu drzwi zastało palące się dwie skrzynie naładowane puszkami z lakierami i farbami. *Po upływie kilku minut pożar ugaszono*. Przyczyna pożaru — zapalenie się sadzy w przewodzie kominowym, od których zajęły się skrzynie drewniane stojące przy ścianie.

Nowy dom wodociągów sanie

kosztem przeszło miljona zł.

Budowa nowego trzypiętrowego domu administracyjnego dyrekcji wodociągów i kanalizacji przy zbiegu ul. Nowogrodzkiej i Starynkiewicza postępuje szybko naprzód. Zbudowano już parter i pierwsze piętro. Przed końcem tego roku dom znajdzie się pod dachem. Ukończenie jego nastąpi w roku przyszłym. Będzie on mieścił wszystkie biura dyrekcji wodociągów i kanalizacji, znajdujące się obecnie w Ratuszu. Koszt budowy obliczony jest na 1,200,000 zł. Dom wznoszony jest podług planów architekta Stefana Szyllera.

ZE ZWIĄZKU HANDLOWCÓW SIENNA 16.

W niedzielę dnia 4 b. m. o godz. 12-ej w południe Wydział Zebrań Towarzyskich urządza flaki. — Wejście dla członków i wprowadzonych gości. Zapisy przyjmuje kancelarja.

Staraniem Koła Wychowawców Uczelni Handlowych przy Związku Handlowców, Sienna 16, w niedzielę dnia b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się „Czarna Kawa". Wejście dla członków i zaproszonych gości.

Jakie choroby gnębią mieszkańców Warszawy

W okresie tygodniowym od 20 do 26 listopada włącznie, zarejestrowano w Warszawie 50 przypadków zachorowań na szkarlatynę, co stanowi o 30 przypadków mniej, niż w poprzednim tygodniu. W tym samym okresie sprawozdawczym zanotowano 30 przypadków duru brzusznego, a więc o 12 mniej, niż w zeszłym. Zarejestrowano też 12 przypadków dyfterytu, o 12 mniej, niż w poprzednim okresie tygodniowym, 92 odry (o 17 więcej), 17 kokluszu (o 8 więcej), 7 jaglicy (o 12 mniej), 2 czerwonki (o 1 mniej), 24 róży (o 5 mniej), 2 influenzy i 8 zakażenia połogowego (tyleż co w zeszłym tygodniu), 61 gruźlicy (o 11 więcej), 1 drętwicy karku (o 1 więcej), 1 włośnicy (o 1 więcej). Heine - Medin'a i różyczki nie odnotowano wcale, gdy w poprzednim okresie zarejestrowano po 1 wypadku.

Sypią się kary na piekarzy

za wypiek z mąki wysokoprocentowej

Za zakazany ustawowo wypiek chleba z mąki wyższej od 65 proc. przemiału komisarjat rządu skazał następujących właścicieli piekarni: Dawida Millera (Elekcyjna 8) na 450 zł. grzywny, Józefa Rappa (Tarchomińska 15) — na 300 zł., Aleksandra Kupskiego (Ks. Anny 21) i Chanę Adelman (Leszno 31) — każdego na 250 złotych, Majlocha Goldberga (Mirowska 9) — na 150 zł., Joela Rozenbauma (Modlińska 22) — na 90 zł., Stanisława Piotrowskiego (Browarna 12), Konstantego Chudzieckiego (Kamionkowska 52), Lucjana Morawskiego (Krochmalna 43) i Pejsacha Orlingera (Franciszkańska 23) — każdego na 75 zł. grzywny oraz Józefa Kosowskiego (Wolska 11) — na 60 zł. grzywny.

Przedłużenie urlopów wojskowych b. posłów

W „Dzienniku Personalnym M. S. Wojsk." ogłoszono, że zostali przeniesieni w stan nieczynny bez poborów:

W korpusie oficerów piechoty: ppłk. Miedziński Bogusław (n. e.) 63 p. p. na przeciąg 6 miesięcy z dn. 30.11.1927 r. z równoczesnem przeniesieniem do kadry ofic. piech. mjr. Kościałkowski Zyndram Marjan (n. e.) 45 p. p. na przeciąg 6 miesięcy z dn 30.11.1927 r. z równoczesnem przeniesieniem do kadry ofic. piech.

W korpusie oficerów artylerji: płk. Mączyński Czesław Jan (e.) kadra ofic. art. na przeciąg 6 miesięcy z dn 30.11.1927 r.

W korpusie oficerów uzbrojenia: ppłk. Januszewski Wacław (e.) kadra ofic. art. na przeciąg 6 miesięcy z dn. 30.11.1927 r.

DZISIEJSZE PISMA PORANNE

DONOSZĄ ŻE:

WOJEWODOWIE

krakowski, wileński, i wołyński bawią w Warszawie. Przyjazdy wojewodów pozostają w związku wyborami do ciał parlamentarnych.

CENY ARTYKUŁÓW W POZNANIU

w listopadzie wzrosły o 0,86 procent.

WALDEMARAS

wyjechał do Genewy. Po drodze Waldemaras zatrzyma się w Berlinie, gdzie odbędzie konferencję ze Stresemannem.

GOŚĆ Z JAPONJI

Bawi w Warszawie przedstawiciel japońskiego koncernu prasowego Osaka Asaki p. M. Okanye.

KONGRES PARTJI KOMUNISTYCZNEJ

w Moskwie zatwierdził uchwałę centr. kom., wykluczającą Trockiego i Zinowiewa ze stronnictwa.

Akcją „ABC" o tanie letnisko dla pracującej inteligencji, zainteresowały się szerokie warstwy naszego społeczeństwa.

Jutro „ABC" drukuje ciekawy wywiad w tej sprawie.

Znamienne przeniesienia b. posłów

B. poseł Jan Zamorski został przeniesiony jako nauczyciel gimnazjalny z Tarnopola do Pińska.

B. poseł Aleksander Niedbalski, nauczyciel gimnazjalny w Siedlcach został przeniesiony dnia 26 z. m. do Słonimia.

Baczność, rezerwiści i pospolitacy

Zebrania kontrolne w dniu 3 grudnia r. b.

W sobotę, 3 grudnia, w kolejnym dniu zebrań kontrolnych szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia z broni w Warszawie, winni stawić się przynależni ewidencyjnie do P. K. U. Nr. 4: (7 kom.), ur. w r. 1895 (nazwiska od A. do P.) — w komisji Nr. 1 (koszary 1 p. lotniczego przy ul. Puławskiej, bud. Nr. 4) oraz (19 i 24 kom.), wszyscy ur. w r. 1892, 1893 i 1894 — w komisji Nr. 2 (koszary 1 p. lotniczego przy ul. Puławskiej, bud. Nr. 5).

Spis poborowych 1907 r.

W sobotę, 3 grudnia, w kolejnym dniu spisu urodzonych w r. 1907 oraz ur. w r. 1905 i 1906, którzy dotychczas nie stawili się przed komisjami poborowemi, w lokalu przy ul. Senatorskiej Nr. 6, wejście I (Miodowa 5 w godz. od 9 do 15, winni stawić się wszyscy zainteresowani, zamieszkali w 11 komisarjacie, nazwiska których rozpoczynają się od L. do Z.

Może się coś wyjaśni...

Sprawa zaginięcia gen. Zagórskiego

przed sądem pokoju X okręgu

Dziś o godz. 11-tej rano, sąd pokoju X okręgu przystąpił do rozpatrzenia kilku spraw prasowych „Gazety Warszawskiej Porannej". Największe zaciekawienie obudziła sprawa, wytoczona temu pismu za artykuł p. t. *„Ukarać winnych zaginienia gen. Zagórskiego"*.

Do sprawy tej powołano szereg świadków, m. in. *mjr. Wendę, kpt. Miładowskiego, płk. Kaczmarka i p. nę Zagórską*.

Z ramienia komisarjatu rządu występuje *p. Krüger*. Obronę wnoszą mecenasi *L. Nowodworski i G. Zab*...

Sprawa zapowiada się *wielce s... cyjnie*.

O godz. 11.30 sąd przystąpił do badania świadków.

Rozmowa „ABC" z rtm. Antoniewiczem

Jak zdobyliśmy Puhar Narodów?

Polska 1 i pół punkta, Ameryka 3 i pół, Kanada 7, Francja 14

Zwycięstwo naszych jeźdźców w Ameryce na międzynarodowych konkursach hippicznych poruszyło całą Polskę. Wszyscyśmy z niecierpliwością oczekiwali powrotu dzielnych jeźdźców, aby się dowiedzieć szczegółów ich zwycięstwa. Już w dzień powrotu ekipy do Warszawy, ABC umieściło niezwykle interesujący wywiad z pułk. Rómmlem. Dziś podajemy nie mniej ciekawą rozmowę z rtm. 2 p. szwoleżerów Antoniewiczem, który opowiada, jak ekipa polska zdobyła puhar narodów.

Od chwili, gdyśmy stanęli w Ameryce — rozpoczął swe opowiadanie rotmistrz Antoniewicz — Polonja amerykańska zaczęła nam suszyć głowę stale powtarzanym zdaniem: — **musicie zdobyć Puhar Narodów!** Gdybyśmy zdobyli nawet wszystkie nagrody a przegrali Puhar Narodów, rodacy amerykańscy długoby nam pamiętali zawód, jakibyśmy sprawili. Jednakże już od pierwszych dni zaczęło nam dopisywać szczęście. Wygrywaliśmy.

Wreszcie zbliżył się dzień **rozgrywki o Puhar Narodów.** W przeddzień zostaliśmy zaproszeni na bal, na którym trzeba było być obowiązkowo. Poszliśmy z tą myślą, żeby zadośćuczynić obowiązkowi, i nie męczyć się zbytnio. Na balu jednak ogarnęła nas atmosfera zabawy, to też nasze plany spełzły na niczem. Przyznam się, że ja najwięcej zachęcałem kolegów do zabawy. Było to połączone z pewnym wyrachowaniem. Od czasu przyjazdu, nie mogłem sypiać, prawdopodobnie wskutek stałego podniecenia nerwowego. Postanowiłem przeto rzetelnie zmęczyć się tańcem, by potem zasnąć snem sprawiedliwego. Wróciliśmy o godz. 5 nad ranem zmachani do cna. Spałem też jak zabity.

Zbudzono mię koło południa. Po śniadaniu pojechaliśmy do ujeżdżalni. Ujeździwszy trochę konie, powróciliśmy do domu.

Wieczorem zeszliśmy się w hotelu a po chwili ruszyliśmy autem do Stadjonu. Najpierw udaliśmy się do koni. W stajniach kręciły się tłumy publiczności. Na twarzach naszych współzawodników malował się starannie maskowany niepokój. Nas otoczyli kołem Polacy i zaczęli zasypywać różnemi „fachowemi" radami.

Ale dano pierwszy sygnał. Publiczność opuściła stajnie. Rozległy się sygnały: drugi i trzeci. Rozpoczęła się rozgrywka o **nagrodę Winchester.** Dla sprawiedliwości muszę zaznaczyć, że zdobycie tej nagrody było **znacznie trudniejsze,** niż Puharu Narodów. Do tego konkursu stawało 15 drużyn. Do konkursu o Puhar Narodów tylko 4, i każde państwo mogło wystawić dowolną ilość zespołów. My wystawiliśmy dwa, bo mieliśmy tylko 6 koni. W czasie rozgrywki zauważyłem, że groźni dla nas francuzi indywidualnie, drużynowo **przedstawiają się znacznie gorzej.** Dodało nam to animuszu. **Konkurs Winchester wygraliśmy.**

Wreszcie nadszedł moment **rozgrywki o Puhar Narodów.** Na dany sygnał na arenę wyjechały cztery drużyny w porządku alfabetycznym: — **Ameryka, Francja, Kanada, Polska.** Orkiestra odegrała hymny narodowe.

Po przedefilowaniu przed publicznością, na arenę wjechały wozy z przeszkodami. W dwie minuty wszystko było gotowe.

Po losowaniu pierwsi ruszyli kanadyjczycy. Przejechali tor **z 7 punktami karnemi.**

Teraz kolej na nas. Pierwszy pojechał **porucznik Starnawski** na „Jacku", na którym jeździ **lepiej, niż mistrzowsko. „Jacek"** jest dobrą szkapą, ale ma swoje fanaberje, które por. Starnawski zna dobrze. Według naszych przypuszczeń tylko „Jacek" mógł zrobić parę punktów karnych. Jazdy Starnawskiego nie widziałem, gdyż poszedłem do stajni obejrzeć „Readgleda", **na którym miałem po** por. Starnawskim ruszyć. Ze Stadjonu dochodziły okrzyki **rozentuzjazmowanego tłumu.** Dobrze idzie — pomyślałem, im większy krzyk, tem lepiej. Dosiadłem konia i ruszyłem ku bramie. Starnawski już kończył. Napięcie nerwów niesłychane. W tej chwili zbliżył się do mnie wachmistrz i zameldował.

— **Trzy „taketki", panie rotmistrzu.**

— Trzy... powtórzyłem, a **więc półtora punktów karnych!** Lecz w tem rozległa się trąbka. Trąciłem konia i po chwili byłem na arenie. Czułem utkwione w siebie tysiące oczu. Może to zdenerwować, jednak opanowałem się momentalnie. Ruszyłem. Pierwsza przeszkoda zupełnie swobodnie **o pół metra** wyżej; druga tak samo. Jedna za drugą. Jeszcze jedna i jeszcze... pozostało już tylko dwie.

W stadjonie rozlega się **gwizd, hałas, krzyki, oklaski i ryki,** słowem wszystkie dźwięki, jakiemi amerykanie **wyrażają swój zachwyt.** Dobrze idzie — pomyślałem — pewnie idę „czysto". Jeszcze jedna przeszkoda i — koniec. Przeszedłem parcours **bez błędu.**

Teraz kolej na **pułk. Rómmla.** Wyruszył on na **„Fagasie".**

W stadjonie słychać **hałas, który rozsadza mury.** Przybiegam do Stadjonu: — pułkownik ma jeszcze do wzięcia trzy przeszkody. Raz... dobrze, dwa.. czysto trzy... czysto!

Ale jak pierwsze siedem — pomyślałem? **Jak się okazało, wszystkie były bez błędu.** Mamy więc półtora punkta. Trudno pobić! Odetchnąłem.

Z kolei **pojechali francuzi.** Taketki sypały się jedna po drugiej. Powrócili **z czternastoma punktami!**

Pozostali **amerykanie, najgroźniejsi przeciwnicy.** Pierwszy jeździec **powrócił z jedną** połówką karną. **Drugi zrobił** także połówkę.

— Mają — mruknąłem — do **tej pory jeden punkt karny.** Jeśli trzeci amerykanin przejedzie czysto, to przegraliśmy.

Oparłem się o balustradę, by lepiej obserwować jazdę trzeciego amerykanina. **Pierwszy raz** skoczył dobrze. **Druga przeszkoda czysto, trzecia czysta,** czwarta czysto, **piąta — połówka.** Niedobrze — **pomyślałem** Równo z nami. **Chociaż ma** jeszcze dwie przeszkody...

Naraz jeździec zawcześnie o ułamek sekundy podrywa konia. Tylne kopyta **strącają drążek.** A więc zrobili **dwa punkty karne razem trzy i pół. Urzymaliśmy się na pierwszym miejscu.** Odetchnąłem. Jakgdyby z piersi **zwalił się straszny ciężar.**

Po skończonych konkursach wszystkie drużyny wyjechały na arenę. Tym razem **na czele jechała ekipa polska.** Kapelmistrz dał znak: — rozległy się **dźwięki hymnu polskiego.** Na maszcie **powiewają barwy Polski.**

Gdy orkiestra umilkła, stadjon zadrżał od okrzyków na cześć Polski. Rozentuzjazmowana publiczność **wstawała z miejsc** i biła nam brawo.

Czy słowami można wyrazić wzruszenie, jakie nas ogarnęło! — zakończył rtm. Antoniewicz swoją barwną opowieść.

Kocie grymasy krnąbrnej Litwy

w świetle poważnej opinji europejskiej

Polska ma za sobą prawo

Litwa zaś nie ma nic...

Małe państewko litewskie ponownie narobiło wrzawy w świecie dyplomacji europejskiej. Wielkie pisma Zachodu od kilku dni poświęcają stałe rubryki sprawie „zatargu polsko - litewskiego" i na naczelnych miejscach obszernie omawiają sytuację, jaka się wytworzyła w północno - wschodniej Europie. Litwa raz jeszcze nabrała rozgłosu w świecie i, jak zwykle, rozgłosu mało dla niej zaszczytnego...

O zachowaniu się Litwy wiemy aż nadto wiele. Ale nieznany jest bodaj w Polsce jeden z ostatnich przyczynków „dyplomacji" litewskiej, o którym warto w nawiasach opowiedzieć. Oto p. Waldemaras, osławiony premjer litewski, którego tak bez pardonu odmalował w oświadczeniu publicznie premjer polski, wysłał przed kilku dniami w pięć — ni w dziewięć **telegram do biura berlińskiego angielskiej agencji Reutera,** w którym przestrzega przed urojonemi manewrami rządu polskiego, a kończy w te słowa na starą i zwykłą nutę:

— Zmuszony jestem podkreślić, że niema stronnictwa litewskiego, któreby skłonne było wyrzec się Wilna, a moje stronnictwo mniej niż którekolwiek inne...

Wobec takiego zachowania się Litwy, krzykliwego i napastliwego, **spokojna postawa Polski budzi w całej Europie prawdziwe uznanie.** Poważne pisma Zachodu zaznaczają wyraźnie, że stanowisko Polski w sprawie zatargu, spowodowanego przez Litwę, jest tak mocne, że rozwój wypadków na terenie Ligi Narodów jest zgóry w całej pełni do przewidzenia.

Odpierając zarzuty, rozsiewane w Europie przez wrogów Polski (wiadomo, gdzie ich szukać!) londyński „Times" (Czas) pisze:

— Powinno się stać rzeczą zupełnie jasną, że oskarżenia, skierowane przeciwko Polsce i zarzucające jej jakieś zaborcze zamierzenia, pozbawione są wszelkich podstaw.

Dziennik londyński uważa, że Litwa liczyła na **interwencję swych potężnych sąsiadów — Niemiec i Sowietów.** Otóż o podobnej interwencji nie może być mowy, gdyż Niemcy nie miałyby w tem żadnego interesu i skompromitowałyby się na gruncie Ligi Narodów, a Sowiety? — te mają dosyć własnych kłopotów, a zresztą wszelkie ich manewry, jak np. ostatnia nota do Polski, skazane są na niechybne niepowodzenie.

Bo, jak wywodzi na naczelnem miejscu, inny wielki dziennik europejski — **paryski „Le Temps" (Czas), jest jeden fakt, wobec którego wszelkie rachuby nieprzyjaciół Polski muszą być obrócone wniwecz, a mianowicie:**

— ...że Polska jest stanowczo zdecydowana nie podejmować żadnych kroków przeciwko Litwie, któreby mogły narazić jej sprawę, dokonaną samą w sobie, i że zamierza ona bronić swego stanowiska w drodze zwykłych środków prawnych przed Ligą Narodów.

I tak rzeczywiście jest. Bo Polska ma za sobą prawo, Litwa zaś nie ma nic...

Należy też się spodziewać, że Liga Narodów potrafi ocenić cierpliwość, wyrozumiałość i umiarkowanie Polski i że nadchodząca sesja Ligi w Genewie stanie się początkiem końca kocich grymasów krnąbrnej Litwy które Europie stoją już kością w gardle.

Ulotka rozrzucona w Moskwie

Oskarża rząd sowiecki

o zamordowanie Joffego

MOSKWA, 2. 12. (Rsp.). — **W dzielnicach robotniczych Moskwy rozrzucona została ulotka zawierająca twierdzenie jakoby śmierć Joffego była wynikiem zamachu na jego życie dokonanego przez GPU.** Autorowie ulotki twierdzą, że śmierć **Joffego potrzebna była władzom sowieckim w celu zawładnięcia jego archiwum, które rzeczywiście zostało opieczętowane i przekazane GPU.** Fakt udziału **Joffego w kierownictwie akcją opozycyjną przed śmiercią nie ulega obecnie wątpliwości.** Fakt ten został stwierdzony urzędowo na łamach prasy sowieckiej. Nadaje to pozory prawdy twierdzeniom ulotki opozycyjnej o zamordowaniu Joffego.

W zacisznej willi marsylskiej

Orgje palaczów opjum

Przybywającą policję powitały gęste strzały

W dzielnicy portowej Marsylji uwagę wszystkich zwracała piękna, stara willa, zbudowana w stylu arabskim.

Mniej więcej od roku posiadaczem willi był jakiś chińczyk, mieszkający tam ze swą przyjaciółką, z pochodzenia francuską. Zrzadka jedynie otwierano drzwi pałacowe. Dopiero pod wieczór przed willę zajeżdżały wspaniałe samochody, siedzący w nich szybko wysiadali, śpiesząc do drzwi willi.

Po mieście krążyć zaczęły słuchy, że w willi urządzono wspaniałą palarnię opjum, że bywają tam goście jedynie za osobistemi zaproszeniami, że więc nie ma obawy, by ktokolwiek doniósł policji. Przyjaciółka chińczyka czyni wszystko, by gościom zapewnić najmilsze spędzenie czasu.

Słuchy te doszły wreszcie do policji, która przybyła do willi i urządziła dokładną rewizję. Nic podejrzanego nie znaleziono; nawet pokoje, o których doniesiono, iż są urządzone ze wschodnim przepychem, były umeblowane jak przeciętne mieszkanie zamożnego człowieka.

Wkrótce jednak wpłynęło do policji nowe doniesienie, wskazujące, by odbyć rewizję w piwnicach willi, których chińczyk wcale przy pierwszej rewizji nie pokazywał.

Ponownie tedy ośmiu agentów policji udało się do willi, zaraz na wstępie aresztując chińczyka. Gdy policja odnalazła drzwi do piwnic, oczom ich przedstawił się widok istotnie niezwykły.

Od drzwi prowadziły na dół kręte schody do olbrzymiej, okrągłej sali, na jej środku szereg półnagich postaci tańczyło jakieś podejrzane tańce; dokoła w niszach, na puszystych dywanach wschodnich, leżeli goście inni, zupełnie nieprzytomni, którzy nawet nie zauważyli weścia policji.

Agenci kazali wszystkim podnieść ręce do góry i iść za sobą. Nagle rozległ się wystrzał; okazało się, że strzeliła przyjaciółka gospodarza. Zaraz za nią strzelił też kilka innych osób, wobec czego policja również zrobiła użytek z broni, wywiązała się więc prawdziwa strzelanina, podczas której siedem osób po obu stronach raniono.

W końcu udało się rozbroić strzelających, willa została przez władze opieczętowana, a jej właścicielowi i gościom wytoczono proces, na który cała Marsylja czeka z ogromnym zaciekawieniem.

C'est Paris!... C'est Paris!...

Doroczny bieg midinetek

napełnił gwarem bulwary od Montparnassu do Montmartru

Paryż, w listopadzie.

Ranek mroźny, ale pogodny. Na Montparnasie panuje ogromne poruszenie i to od wczesnej godziny. Dla nielada przyczyny. Na godz. 10-tą jest ogłoszona mobilizacja 150 młodziutkich szwaczek i modystek paryskich.

Doroczny bieg midinetek!

Przybywają też one przed czasem roześmiane, szczęśliwe i jak zawsze pełne kokieterji.

Zawodniczki ustawiają się. Każda „midinetka" reprezentująca jakiś znany dom krawiecki, lub głośną modystkę ma przebiec 600 m., a na następnym postoju zastępuje ją inna koleżanka, należąca do tegoż samego domu. Symbolicznym zaś godłem, jakie przekazuje jedna drugiej jest... pudełko od kapelusza.

Na ulicy tłum ciekawych wzrasta. Znany aktor paryski, Max Dearly, niedawno zresztą na mocy plebiscytu admiratorów niezliczonych, mianowany „księciem aktorów" podnosi barwną chorągiewkę dając sygnał do rozpoczęcia biegu. Krótkie, po kolana spódniczki powiewają, a nóżki, obute w zgrabne pantofelki, ale o jakżeż wysokich obcasach, puszczają się w ruch. Otaczają zaś midinetki rowerzyści, torując im drogę.

Na Placu de la Concorde, eskorta towarzysząca pochodowi rośnie jeszcze bardziej i co chwila teraz rozlegają się okrzyki: — Z drogi! Z drogi!

Zdenerwowanie wzrasta, ale bo też im bliżej jest się Montmartru, tem ulice są bardziej strome, aż wreszcie zdala ukazuje się Plac du Tertre i dobiega doń pierwsza, zdyszana, czerwona, ale rozpromieniona panna Janina Grivaud, która wygrała wyścig, ale zgubiła bucik...

Na malowniczym tym placu zebrali się przedstawiciele tej wolnej gminy Starego Montmartru i nie brak tu „burmistrza" oraz „dyktatora" opasanych szarfami, a mających na głowie zabawne, spiczaste, wysokie czapki atłasowe. Z komiczną atencją witają oni szczęśliwe zwycięzczynie.

A kiedy cały wesoły światek był już w komplecie, chór wesołych, a młodych głosów zaśpiewał:

— C'est Paris! C'est Paris!

Nowoczesna walka z odwieczną plagą

Samoloty niszczą szarańczę

która nawiedziła Egipt

Szarańcza, jedna z tych plag, które nawiedziły Egipt za czasów Mojżesza, znów dała się we znaki dolinie Nilu.

Dawniej walka z szarańczą zdana była Opatrzności. Pismo święte podaje, że Stwórca wywołał szalony wicher zachodni, który porwał szarańczę i wrzucił do morza Czerwonego. Dziś nie trzeba czekać, aż wiatr tę plagę porwie. Nowoczesne życie ma nowoczesne środki.

To też rząd angielski na wieść, iż szarańcza pustoszy górny Egipt, natychmiast oświadczył rządowi egipskiemu, że do walki z tą plagą bardzo chętnie użyczy swych samolotów; władze egipskie na tę propozycję zgodziły się bardzo chętnie.

Samoloty zaopatrzone zostały w zapasy chemikaljów w stanie niesproszkowanym; samolot leci bardzo nisko, a chemikalja wiatr rozprasza po całym terenie; zaatakowana szarańcza musi ginąć.

W St. Zjednoczonych oddawna już istnieje specjalna flotylla powietrzna, poświęcona wyłącznie walce z owadami, niszczącemi zbiory. W Rosji (właściwie w Turkiestanie) niszczono szarańczę również przy pomocy samolotów. Wojenna flota powietrzna Anglji dotąd w takich wyprawach udziału nie brała.

NIE WIE DOKŁADNIE.

— Osiołkiewicz, powiedz mi, ile to będzie połowa 6 i pół?

— Dokładnie nie wiem, panie psorze, myślę jednak, że to bardzo wiele.

MORSKI 31)

Wyspa tortur i śmierci

Uległość i pokorne znoszenie tortur. Tylko z bronią w ręku. — „Oko proletarjata" — Pierwsze przygotowania do ucieczki. — Szczęśliwe poznanie

Oburzała mnie ta bezgraniczna uległość i pokorne znoszenie tortur przez więźniów. Toć więźniowie, gdyby byli chcieli mogliby wydusić wprost swych ciemiężycieli. Codziennie konało ich wielu powoli w męczarniach najstraszniejszych, bali się zaś umrzeć prędko od kuli. Brakło im ducha, by zdobyć się na czyn.

Długo, bardzo długo szukałem ludzi, którzyby ze mną zechcieli porwać się i sięgnąć zbrojną ręką po wolność. Bo, uważałem, że tylko z bronią w ręku można ją było odzyskać. Gdym rozmawiał o szansach ucieczki z pewnym więźniem, nie zdradzając się ze swemi zamiarami i wyrażałem swój pogląd, że jedynie ucieczka z bronią w ręku ma widoki powodzenia, a na pytanie skąd wziąć broni, gdym mu ukazał na żołnierzy G. P. U., stojących na wardze z nowiutkiemi karabinami, spojrzał na mnie jak na warjata. Przekonałem się wówczas, że ci ludzie rzeczywiście nie chcą i nie umieją zdobyć sobie wolności. Oni czekają! Niektórzy już po kilka lat, choć takich jest już niewielu. Ci, którzy się nie doczekali są szczęśliwi, albowiem nie mają już złudzeń śpiąc wiecznym snem wśród lodów północy.

Nawet w obozie uprawiali bolszewicy agitację. Na każdym kroku, przywieszone były plakaty wyobrażające oko ludzkie z takim napisem: „G. P. U. oko proletarjata". Oko to czuwało. Był w obozie specjalny naczelnik wywiadu, mający swoich szpiegów z pośród więźniów, których kupował dosłownie za miskę zupy. Trzeba było wystrzegać się na każdym kroku, liczyć się z każdem wypowiedzianem słowem, gdyż nie wiadomo było z kim się rozmawia.

Ja osobiście nie przejmowałem się drwiąc „na każdym kroku z czeka wyśmiewając niefortunne zarządzenia władz obozowych i t. p. Oczywiście do pewnych granic. Byłem z tego powodu ostrzegany, że „piszą" się raporty na mnie do głównego „oka G. P. U." obozowego.

W takich warunkach było szalenie trudno odnaleźć łaknących tak jak ja swobody i nawiązać z nimi kontakt. Mimo to jednak przezwyciężyłem i te trudności. Pierwszy, na którego zwróciłem uwagę był pan B., rotmistrz gwardji byłej armji carskiej, syn generała rosyjskiego, o którym opowiadano, że już kilka razy uciekał z najrozmaitszych więzień czeka, jednak zawsze niefortunnie, i że właśnie dlatego zesłano go na wyspy Sołowieckie skąd się nie ucieka. Wziąwszy więc pod uwagę jego „burżuazyjne" pochodzenie i „niechęć" do kryminalistów, ostrożnie począłem prowadzić z nim rozmowy na temat ucieczki. Rozpoczawszy grę o życie bez żadnych atutów, bo miałem 99 na sto szans przeciwko sobie, mimo to, a może właśnie dlatego, powiedziałem sobie, że grę te wygram. Musiałem więc być bardzo ostrożny, tymbardziej, że miałem dość przykładów, by nie ulec Moskalom.

Prowadząc długie rozmowy z rotmistrzem przekonałem się o jego wysokiej etyce i silnym charakterze, dlatego też postawiłem mu sprawę jasno, dowodząc, że jeżeli chce, by go teraz nie złapano musi uciekać z bronią.

Jak się pokazało rotmistrz B. również miał zamiar ucieczki i że ma już dwuch towarzyszy zdecydowanych i że starał się nawiązać ze swej strony kontakt ze mną, mając do mnie primo, jako do Polaka zaufanie i secundo ze względu na moje nieprasobliwe zachowanie się w stosunku do władz obozowych. Pokrýjomu zapoznał mnie z jednym ze swych towarzyszy i we trzech omówiliśmy pierwsze kroki do ucieczki. Oficjalnie postanowiliśmy się nie znać ponieważ o rotm. wiedziano, że jest już „zawodowym" uciekinierem, a ja byłem ze względu na swoje zachowanie się źle notowany w kartotece naczelnika „oka proletarjata" obozowego, więc na każdego z nas była zwrócona specjalna uwaga. Jeśli mieliśmy coś do powiedzenia między sobą, czyniliśmy to na robotach, gdzie to „oko" mniej czuwało.

Po nawiązaniu już nici między nami, musieliśmy pokonać dalsze trudności, z których jedna była ta, że mieszkaliśmy w oddzielnych barakach. Trzeba było tę zaporę bezwzględnie usunąć.

(D. c. n.)

Żałosny koniec dzierżawy monopolu tureckiego

28 miljonów długu

Będą przez 10 lat spłacać rządowi przemysłowcy polscy

W tych dniach nastąpiła likwidacja zobowiązań, wynikłych z pierwszej na większą skalę pomyślanej polskiej imprezy przemysłowej zagranicą, która niestety, zakończyła się haniebnym fiaskiem. Mówimy tu o wydzierżawieniu przez konsorcjum polskie (w skład którego wchodziły Zachodnie Zjednoczenie Spirytusu w Poznaniu i Polskie Zrzeszenie Spirytusu w Warszawie) tureckiego monopolu spirytusowego.

Konsorcjum to otrzymało od rządu tytułem pożyczki 20 miljonów litrów spirytusu. Około 7 miljonów litrów wywieziono do Turcji, resztę t. j. około 13 milj. litrów zastawiono w Banco Commerciale Italiana i Boden Credit Anstalt w Wiedniu. Nadto konsorcjum ma zobowiązania zagwarantowane przez Bank Gosp. Kraj. w wysokości 500 tysięcy dolarów i 50 tys. funtów szterlingów.

Wskutek fatalnej gospodarki, impreza polska w Turcji zakończyła się bankructwem.

W tych dniach, aby zwolnić z pod zastawu 13 miljonów litrów spirytusu z dwuch banków zagranicznych, Bank Gospodarstwa Krajowego pożyczył konsorcjum 11.600.000 zł. Sumę tę ma konsorcium zwrócić w ciągu lat 10-ciu. Pozostałe 7 milj. litrów ma konsorcjum równ eż w ciągu lat 10 zwrócić w naturze.

Ogółem suma skonsolidowanych obecnie zobowiązań konsorcjum wobec rządu wynosi 28 milj. złotych, z czego 70 proc. przypada na Zjednoczenie Zachodnie, zaś 30 proc. na Zrzeszenie Warszawskie. Za wykonanie umowy konsolidacyjnej odpowiedzialni są kierownicy konsorcjum pp. Suryn, Dziewanowski, Wendorff i Lossow.

Koniec wojny celnej

Prowizorjum handlowe z Niemcami

zostanie podpisane do 25 grudnia

Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła najpóźniej do dnia 25 grudnia b. r. podpisane zostanie prowizorjum handlowe z Niemcami.

Traktat handlowy ze względów technicznych będzie mógł być zawarty najwcześniej w marcu.

Jak już ABC doniosło, podpisany został przez p. ministra Zaleskiego i posła Rauschera układ prowizoryczny, normujący obrót drzewa suchego i tartego między Polską a Niemcami. Układ wejdzie w życie dnia 5 grudnia b. r.

Polska zgodziła się na wolny eksport kłód tartacznych, natomiast ograniczony został kontyngent eksportowy drzewa tartego do ilości 1.250.000 metrów sześciennych.

Osobne układy prowizoryczne dotyczyć będą przyznania kontyngentu przywozowego z Polski do Niemiec na węgiel. (Polska żąda 350 tysięcy ton, zaś Niemcy godzą się na 200 tysięcy ton), na świnie (Niemcy wyrażają już zgodę na eksport 600 tysięcy sztuk w stanie bitym), oraz wolnego wwozu wytworów naftowych z Polski do Niemiec.

Wzamian za to mają być przyznane Niemcom kontyngenty na przywóz artykułów przemysłowych.

Do Berlina

Delegacja polskich sfer gospodarczych

wyjeżdża w sobotę nawiązać kontakt z Niemcami

Zgodnie z naszemi informacjami w sobotę wieczorem t. j. 3 b. m. wyjeżdża do Berlina delegacja złożona z przedstawicieli organizacji rolniczych, przemysłowych i handlowych do Berlina celem nawiązania bezpośrednich stosunków z przedstawicielami niemieckich sfer gospodarczych.

Organizacje rolnicze będą reprezentować w delegacji m in. b. m. Gościcki i ks. Radziwiłł.

Organizacje przemysłowe będą reprezentowane przez bar. Bataglję prezesa związku przemysłu konfekcyjnego w Polsce, p. Biedermana — przedstawiciela związku przemysłu włókienniczego w Polsce, b. ministra p. Kiedronia, przedstawiciela przemysłu górnośląskiego, prof. Okolskiego, przedstawiciela związku przemysłu metalurgicznego w Polsce p. Trepka — prezesa związku wielkiego przemysłu chemicznego, p. Natansohna — przedstawiciela przemysłu papierniczego, wreszcie p. Ungiera jako przedstawiciela przemysłu naftowego i rafineryjnego.

Z ramienia organizacyj handlowych uczestniczy w delegacji szereg osób z byłymi posłami Wartalskim i Wiślickim na czele.

Krakowska izba przemysłowo - handlowa reprezentowana jest przez prezesa p. Tadeusza Eptsena.

Przewodniczy delegacji p. Żychliński, prezes związku cukrowni dzielnicy pruskiej.

Delegacja zabawi w Berlinie 5—6 dni i poza konferencjami odbędzie szereg wycieczek do ośrodków gospodarczych Niemiec.

Reprezentanci polskich organizacyj handlowych będą podejmowani przez centralne organizacje handlu niemieckiego i uczestniczyć będą we wszechniemieckim zjeździe kupiectwa, który rozpocznie się w Berlinie dn. 8 grudnia b. r.

50-lecie zasłużonej firmy

W ubiegłą niedzielę znana i ceniona firma litograficzna W. Główczewskiego przy ul. Chmielnej 18, święciła uroczyście półwiecze swego istnienia, a zarazem pożytecznej działalności na niwie artystycznej grafiki i przemysłu rodzimego.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kaplicy św. Wincentego przy ul. Ordynackiej, które odprawił ks. prał. Popławski, długoletni przyjaciel rodziny Główczewskich, wygłaszając serdeczne, okolicznościowe przemówienie.

Następnie uczestnicy uroczystości udali się do zakładów, które poświęcił ks. prał. Popławski. Dr. Muszkowski wygłosił bardzo ciekawy i szczegółowo opracowany referat o rozwoju i historji litografji polskiej, następnie długoletni pracownik p. Szlicht skreślił dzieje powstania, dobre i złe chwile zakładów.

Okolicznościowe przemówienie wygłosił delegat ministerstwa opieki i pracy inż. Ulanowski, delegat związku litografów i chemików p. Gzowski i przedstawiciel rady przemysłu graficznego p. Galewski.

Ostatni zabrał głos, obecny właściciel zakładów p. Kazimierz Główczewski, dziękując za uświetlenie uroczystości zarówno obecnym, jak i tym, którzy życzenia swoje nadesłali w postaci depesz i pięknych kwiatów, oraz podkreślając miły i obywatelski współudział w pracy całego personelu.

W podniosłej i rzadkiej w naszych stosunkach uroczystości wzięli udział przedstawiciele rządu, miasta, bankowości, przemysłu drukarskiego i graficznego, artyści malarze i prasa.

Gościom serdecznie i po staropolsku podejmowanym przez państwa Główczewskich, ofiarowano wspaniale wydaną i nadzwyczaj estetycznie przedstawiającą się księgę pamiątkową.

Ze swej strony dodać należy, iż jeszcze raz, placówce o której zasługach mówić nie potrzeba, bo dobrze są znane, życzymy w pracy na polu polskiej sztuki reprodukcyjnej, dalszego stałego rozwoju.

Haracz na rozbudowę

zapłacą właściciele domów

Na dzisiejszem posiedzeniu komitetu ekonomicznego Rady Ministrów m in. minister robót publicznych przedstawi projekt podatku, pobieranego od właścicieli domów w wysokości 20 procent komornego na rzecz rozbudowy miast.

Właściciele domów otrzymywaliby w ten sposób 80 procent przedwojennego komornego.

Projekt ten najprawdopodobniej z drobnemi zmianami zostanie przyjęty.

ANTONI MARCZYŃSKI. 60)

ŚWIAT W PŁOMIENIACH

(POWIEŚĆ Z NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI)

Stworzywszy sobie takie rozwiązanie zagadki, rozwiązanie zresztą bardzo logiczne i prawdopodobne, wydał porucznik odpowiednie rozkazy. Patrol cyklistów pchnął przedewszystkiem z powrotem do Łunińca, gdzie miał swą siedzibę sztab pułku, dalej przystąpił do gruntownego wyładowania kabiny samolotu, oraz do przygotowań do odparcia ewentualnego ataku bolszewików.

Michał Wolski, który zawiadomił porucznika o nocnym napadzie na leśniczówkę, przyłączył się do pierwszego plutonu. Pluton ten pod dowództwem srogo wyglądającego sierżanta ruszył gościńcem w kierunku wschodnim i dotarłwszy do końca drugiego lasu, przyczaił się w skrajnych zaroślach. Właściwie był to wszystko jeden las ogromny, poprzecinany w kilku miejscach wąskiemi, a dość długiemi enklawami łąk bagnistych, które zaczynały się przy gościńcu i podłużnym jęzorem wżerały się w leśną gęstwinę. Więc pluton marsowego sierżanta miał przed sobą odkrytą przestrzeń, szeroką miejscami na trzysta metrów, a za nią dopiero milczącą ścianę drzew, z gęstym poszyciem krzaków poniżej.

Spojrzenia Michasia ślizgały się wzdłuż lśniącej roziskrzonym śniegiem wstęgi gościńca, który biegł prosto do przeciwległego lasu, zakręcał łagodnie w prawo i znikał, przysłonięty krzewami. Na białem tle widać było kilkanaście czarnych punkcików, niejszych niż mrówki z tej odległości.

— Kawki — mruknął sierżant, odejmując lornetę od oczu.

— Nagle czarne punkciki oderwały się od ziemi, zatoczyły nad zakrętem kilka wielkich kolisk i z smętnem krakaniem popłynęły przez powietrze w stronę polskiego oddziału. Sierżant obrzucił badawczem spojrzeniem swoich żołnierzy, skonstatował, że są doskonale ukryci i znów polową lornetę ku oczom podniósł.

Nie czekał zbyt długo. Tam, gdzie przed chwilą podskakiwały aksamitne kawki, ukazały się teraz łby trzech koni, a sekundę później sylwetki trzech jeźdźców.

— Oni kogoś prowadzą na postronku — gadał sierżant półgłosem do siebie: — Hm... Ten człowiek ma na sobie kurtkę leśniczego... Byłbyż to może... Chłopcze! — rzekł cicho, ciągnąc za rękaw Michasia. — Spojrzyj no przez te szkła; tylko nie krzyknij czasem!

To upomnienie było bardzo w porę, gdyż Michał powstrzymał z trudem głośny okrzyk zgrozy. Przez szkła doskonałej lornety poznał odrazu ojca i serce zaczęło mu bić na trwogę. „Zginie od kul naszych żołnierzy" myślał, czując, że mu łzy do oczu napływają.

— To mój ojciec, panie sierżancie — wyszeptał zbielałemi wargami. — Niech pan powie żołnierzom, żeby go który nie postrzelił.

— Nie bój się mały... Oni tu lezą prosto w nasze ręce. Żywcem ich wszystkich dostaniemy, jak Pan Bóg na niebie.

Ale optymistyczne przewidywania sierżanta nie miały się spełnić niestety. Kozacy posuwali się ostrożnie. Dotarłszy do wylotu gościńca, przystanęli. Z wysokości swych kulbak spoglądali w stronę przeciwległego lasu. Jeden z nich, snać rangą starszy dobył małej, składanej lunetki.

— Uj źle! — szepnął sierżant. — Ten nas wnet wypatrzy. Nie weźmiemy ich żywcem.

Właściciel lunetki pokręcił głową. Zauważył po przeciwnej stronie odkrytej przestrzeni liczne odciski na śniegu. Odciski te widniały na gościńcu, skręcały do obu przykop i znikały wśród krzaków. Rzucił jakiś rozkaz towarzyszom. Wówczas jeden z nich zawrócił konia i popędził z powrotem jak szalony, a drugi, zeskoczywszy z wierzchowca, rzucił szybko przed siebie jakiś niewielki przedmiot. W odległości może dwudziestu kroków wytrysnął w górę mały gejzer białego dymu, zasłaniając sobą sylwetki dwuch Kozaków, ich koni i jeńca. Dwie sekundy później wystrzelił z ziemi drugi obłoczek, potem trzeci i czwarty.

Sierżant przekrzywił sobie stalowy hełm z wielką fantazją.

Chcą podejść pod osłoną dymu? Fi!... To im się nie uda. Wiatr ciągnie w naszą stronę... Hm... hm... Tego śmierdzącego fosforu się nie lękam, ale nuż tam jaki gaz jest zmieszany? Nie zawadzi maski naciągnąć, myślę.

Nie skończył jeszcze deliberować, gdy stała się rzecz dziwna. Po lewej i po prawej stronie pełzającego powoli obłoczku, wytrysnęło naraz kilkanaście białych gejzerów, rozszerzając na oba boki wstęgę przesłaniającego dymu, potem kilkadziesiąt, równocześnie, a w kilkanaście sekund znów kilkadziesiąt w jeszcze dalszym promieniu.

— Rozumiem — mruknął przywódca polskiego oddziału, nie odejmując szkieł od oczu. — Tego nie były w stanie uczynić cztery ręce. Ci dwaj zasłonili wylot gościńca, tymczasem nadeszła cała kompanja i rozciąga się teraz w linję. Nic nie szkodzi. Udajmy dalej, że nas niema wcale.

(D. c. n.)

KINO

PROGRAM KIN

na piątek, dnia 2 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE.

CASINO (Nowy Świat 50). *„Szatańska Syrena“.*

CAPITOL (Marszałkowska 125). *„Pat, Patachon i wieloryb“.*

COLOSSEUM (Nowy Świat 19). *„Wieża miłości“.*

CORSO (Wierzbowa 7, tel. 238-32). [illegible]

FILHARMONJA (Jasna nr. 5). *„Wieża miłości“.*

MEWA (Hoża 38, przy Marszałkowskiej). *„Bestja Morska“.* Występy artystów.

MIEJSKI (Długa 25). *„Tajemnica Kopalni Złota“* i *„Niebezpieczny Pocałunek“.*

MUZA (Mokotowska 73, tel. 66-26). *„Kurjer carski“.* Występy artystów.

PAN (Nowy Świat 40, tel. 237-40) [illegible]

STYLOWY (Marszałkowska 112). *„Czarny pirat“.*

SPLENDID (Galerja Luksemburga). *„Bohaterowie tyłów“.*

TOMBOLA (Marsz. 34). *„Zmartwychwstanie“.*

URANJA (Krak. Przedm. 66). *„Buster jako bokser“.*

WODEWIL (Nowy Świat 43, tel. 301-901). *„Klejnoty królewskie“,*

ZNICZ (Śniadeckich 5). *„Pat i Patachon zdobywcy Wiednia“*

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61). *„Napoleon w Moskwie“,*

CZARY (Chłodna 29). *„Serce Galernika“,*

WOLA.

ITALIA (Wolska 32). *„Napoleon w Moskwie“.* Występy artystów.

POPOŁUDNIU I WIECZOREM

W WARSZAWIE

DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYC? CO USŁYSZEĆ?

RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na sobotę, dnia 3 b. m.

10.00—12.00. Transmisja uroczystości ku czci św. Barbary z kopalń wielickich. *12.00.* Sygnał czasu i komunikaty. *12.20—13.00.* Koncert z płyt gramofonowych. *15.00—15.20.* Komunikaty *15.20—16.00.* Przerwa. *16.00—16.25* Odczyt p. t. „Antropologia i pedagogika“ wygł. dr. Jan Mydlarski. *16.25 — 16.40.* Nadprogram, komunikaty. *16.40—17.05.* Odczyt p. t. „Bezpieczeństwo komunikacji lotniczej“ wygł. inż. W. Szaniawski. *17.05—17.20.* Komunikat ekonomiczny P. A. T. *17.20—17.45* Odczyt p. t. „Parwenjusz klasyczny“ (dział kultura klasyczna)) wygł. prof. Gustaw Przychocki. *17.45—19.00.* Program dla młodzieży. Prof. Al. Janowski wygł. pogadankę p. t. „Kolebka Wisły . Koncert dla młodzieży. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego, Kazimierz Butler (wiolonczela), Al. Wasiel (śpiew) i Stan. Nawrocki (akomp.). *19.00—19.15* Komunikat rolniczy. *19.15—19.35.* Rozmaitości, wypowie p. L. Lawiński. *19.35 — 20.00.* „Radjokronika“ wygł. dr M. Stępowski. *20.00—20.30.* Przerwa. *20.30.* Koncert wieczorny. Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. Halina Rapacka (śpiew) i p. St. Nawrocki (akompanjament). *22.00.* Sygnał czasu i komunikaty. *22.30 — 23.30.* Transmisja muzyki tanecznej.

PRZEDSTAWIENIE NA BEZDOMNE DZIECI.

Wniedzielę 4-go grudnia o godz. 12 w południe w sali kino-teatru „Wodewil“, pod protektoratem p. Kuratora Grzegorza Zawadzkiego, na zasilenie funduszu Komitetu Młodzieży Pomocy Bezdomnym Dzieciom, uczniowie gimnazjum W. Giżyckiego, pod kierunkiem artystycznym p. Henryka Małkowskiego odegrają komedję historyczną p. t. *„Dwór królewicza Władysława IV“* J. Szujskiego, dotąd w Warszawie nie graną.

Słowo wstępne wygłoszą pp. profesorowie: Leon Pomirowski i Wł. L. Ewert.

PROGRAM TEATROW WARSZAWSKICH

na piątek, dnia 2 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Dziś *„Traviata“* z pp. Olgą Olginą i Doboszem. Dyryguje p. Jerzy Sillich.

Jutro *„Lakme“* z p. Ewą Bandrowską.

W niedzielę o 3-ej popoł. *„Rycerskość wieśniacza“* i *„Pajace“*, wieczorem *„Aida“*.

NARODOWY (Plac Teatralny).

Dziś i jutro *„Dziady“* Mickiewicza.

W niedzielę o 4-ej pop. po cenach zniżonych *„Niewierna“* z pp. Ćwiklińską, Brydzińskim i Różyckim.

LETNI (w Ogrodzie Saskim).

Dziś i dni następnych krotochwila *„Nie wywiódł jej w pole“* w świetnej interpretacji Gorczyńskiej, Fertnera, Orwida, Kurnakowicza i Łuszczewskiego.

W niedzielę pop. *„Moja maleńka“*. W próbach głośna amerykańska komedja p. t. *„Fenomenalna smowa“*.

POLSKI (ulica Oboźna).

Gra do wtorku przyszłego tygodnia włącznie świetną komedję Nowaczyńskiego *„Wojna wojnie“*.

W środę 7-go grudnia premjera nowej komedji K. Wroczyńskiego p. t. *„Aby żyć“*.

W niedzielę o godz. 4 popoł. po cenach zniżonych ostatni raz *„Mandaryn Wu“* z Junoszą Stępowskim.

MAŁY (Filharmonja, ul. J—na).

Gra ostatni raz dowcipną i wytworną komedję Flersa i Croisseta *„Nowi Panowie“*, z Leszczyńskim i Modzelewską w rolach głównych.

Jutro premjera komedji Savoira *„Ósma żona Sinobrodego“*, w której role główne wykonają Junosza Stępowski i Marja Modzelewska.

W niedzielę o godz. 4-ej popoł. po cenach zniżonych *„Fura słomy“* z Kamińską, Maszyńskim i Grabowskim w rolach głównych.

NOWOŚCI (Bielańska 5).

Operetka *„Królowa“* z uroczą L. Messal w roli tytułowej, w otoczeniu pp Kozłowskiej, Mierzejewskiego, Sempolińskiego, Domosławskiego, Wołowskiego i in.

Początek przedstawienia o g. 7.45.

PERSKIE OKO (Jasna 3).

Świetna rewja *„Miss America“* stała się atrakcją Warszawy i wypełnia widownię codziennie do ostatniego miejsca. W roli tytułowej święci prawdziwe tryumfy p. Elna Gistedt.

QUI PRO QUO (Galerja Luksemburga).

Dziś rewja *„Pokój pokojowi“* z udziałem całego zespołu.

PRASKI (Praga — Zygmuntowska).

Dziś przepiękna *„Legenda“* Wyspiańskiego.

Jutro o godz. 4 popoł. przedstawienie *„Legendy“* dla szkół.

CZERWONY AS. (Marszałkowska 114).

„Tu można się odmłodzić“, rewja w 2 aktach, 14 obrazach.

Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.20 i 9.30.

KARUZELA dawniej „Rococo“ (Nowy Świat 63).

Codziennie rewja p. t. *„Tylko za gotówkę“*.

REWJA NOWOŚCI (początek o 10 wieczór).

Dziś i codziennie nowa rewja p. t. *„Jak i gdzie“*. Od dnia 2-go grudnia zyskuje sensacyjną atrakcję wszechświatowej sławy w osobach „3 Latarbasse 3“, która stanowi groteskowe trio taneczne.

MIGNON (Marszałkowska 81-a)

Arcyzabawna farsa p. t. *„Pat i Patachon“*.

CYRK (Ordynacka 1).

Dziś program grudniowy, przy udziale mistrzów belgijskich Lenoisettes.

ZWIERZYNIEC.

Aleje 3-go Maja nr. 12 (róg Solca).

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE „WOJNA WOJNIE“

W niedzielę odbędzie się już 30-te przedstawienie świetnej komedji Nowaczyńskiego, która obudziła tak wielkie zainteresowanie w całej Polsce. Przedstawienie przez zgranie się zespołu ogromnie zyskało na humorze, to też po każdym akcie aktorzy przyjmowani są hucznymi oklaskami.

Sztuka Nowaczyńskiego będzie grana tylko do wtorku włącznie, ustępując potem miejsca nowej komedji Wroczyńskiego p. t. „Aby żyć!“.

SPORT

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE B i C KLASOWE.

Poraz pierwszy w roku bieżącym rozegrane zostały lekkoatletyczne mistrzostwa B i C klasowe okręgu warszawskiego. Mistrzostwa składały się z trzech zawodów, a mianowicie z zawodów głównych, z biegu na przełaj i z zawodów o odznakę sportową W. O. Z. L. A.

Klasyfikacja klubowa przedstawia się następująco: 1) Orzeł 31 pkt., 2) Amatorski K. S. 27 pkt., 3) Z. A. W. F. 18 pkt., 4) Skra 15 pkt., 5) Policyjny K. S. 15 pkt., 6) Makabi 10 pkt.

NOWY TOR KOLARSKI

Nowozałożony klub Kolarzy w Warszawie, który za cel swego istnienia postawił sobie wybudowanie europejskiego toru kolarskiego w Warszawie, wstępuje do W. K. S. Legja, jako autonomiczna sekcja kolarska tego klubu i przystępuje do budowy rzeczonego toru na stadjonie W. K. Legja.

NOWY ZARZĄD W. K. W.

Walne Zgromadzenie wojskowego klubu wioślarskiego wybrało nowy zarząd w składzie następującym: prezes — płk. Bobkowski, członkowie — mjr. Osiński, pułk. Rumiński, kpt. Stankiewicz, por. Trzepałko i kpt. Kleczyński.

Zebrani upoważnili Zarząd do ostatecznych pertraktacji z W. K. S. Legja w sprawie przystąpienia do Legji i utworzenia tam autonomicznej sekcji sportów wodnych.

Polscy artyści zagranicą

Ewenementem artystycznym w Pradze Czeskiej była gościna znakomitych artystów polskich pp. Malickiej i Węgierki.

Dwa przedstawienia komedji Nicodemiego „Świt, dzień i noc“, wykonane w języku polskim spotkały się z gorącym aplauzem publiczności i jednogłośnem uznaniem krytyki praskiej. Wszystkie najpoważniejsze dzienniki, jak „Czeskie Słowo“, „Prager Presse“ i inne nie szczędzą wyrazów podziwu dla mistrzowskiej gry pp. Malickiej i Węgierki.

Z Pragi Czeskiej p. Malicka udała się na urlop wypoczynkowy do Paryża. Dziś urocza artystka powraca do Warszawy i przystępuje do pracy w teatrze Polskim.

Repertuar kin

„PAN" Nowy Świat 40. Pocz. o 4

CORSO Wierzbowa 7 Pocz. o 4.30

Najkrwawsza bitwa narodów z lat 1914—1918!

VERDUN

Poraz 1-szy na ekranie: Wilhelm II-gi, Poincare, Hindenburg, Ludendorff, Petain, „Kronprinz" i w. in.

„CAPITOL" Marszałkowska 125. Pocz. 4.

120 minut huraganowych wybuchów wesołości. Dwaj najwięksi wesołkowie świata, królowie humoru w swej najnowszej arcykomedji p. t.

PAT, PATACHON I WIELO YB

(PAT I PATACHON NA WŁASNYCH ŚMIECIACH).

Akcja rozgrywa się w trzech cz. świata! Imponująca wystawa! 2 godziny spazmatycznego śmiechu!

Teatr „MIGNON" Marszałkowska 81b.

Zespoł. Art. Operetk. Warsz. pod kier S. Wolińskiego Program № 17.

PAT i PATACHON

w 6 aktach. W rolach głównych: Pola Negri — H. Kidawska, Lia de Putti—J. Korczyńska, Pat—St. Woliński, Patachon—T. Paliszewski i in. Sceny baletowe i ewolucje w wyk. baletmistrza Konrada Ostrowskiego.

KINO: Prześliczny podróżniczy film **Zwycięzcy Przestworza**

SPLENDID Senatorska 29 Pocz. o g. 6, 8 i 10

Nieporównani wykonawcy ról głównych w obrazie p. t. „Zięć firmy Cohn"

George SYDNEY i Charles MURRAY występują w nowej kreacji, najlepszego humoru jako

Bohaterowie Tyłów

KINO FILHARMONJA Jasna 5 Pocz. 6, 8 i 10

Najznakomitszy artysta współczesny

John Barrymore

w wielkim dramacie miłości i rozkoszy p. t.

WIEŻA MIŁOŚCI

COLOSSEUM N. Świat 19 Pocz. 6, 8, 10

CHLUBA AMERYKI **JOHN BARRYMORE** znany z niezapomnianej kreacji „Bestji Morskiej" w pełnym czaru poemacie

„WIEŻA MIŁOŚCI"

w otoczeniu najpiękniejszych gwiazd ekranu: Mary Astor, Estelly Taylor i Heleny Costello.

KINO-VARIETE „MEWA" Bodna 38 Pocz. o 5 ostatni 10.15



„BESTJA MORSKA"

w roli głównej znany **JOHN BARRYMORE**

Od 4—6 codziennie specjalny seans dla młodzieży po 50 gr. Nad program gościnne występy ulubieńca publiczności znanego humorysty **Janusza Sciwiarskiego**. Codziennie bezpłatne rozlosowanie **20 cennych premji 20**

„WODEWIL" Nowy Świat 43 Pocz. o 6 pp.

„KLEJNOTY KRÓLEWSKIE"

W 2-ch rolach głównych niedościgniony „król sensacji" HARRY PEEL.

CASINO Nowy Świat 50. Pocz. o g. 5, ost. o 10.15

Jubileuszowy film króla reżyserów francuskich LEONCE'A PERRETA.

Szatańska SYRENA

Zwycięstwo humoru nad szatanem zmysłów. W rolach głównych dwie latynujące Paryżanki M-LLE YOSYANNO i CLAIRE DE LOREZ i najbardziej uduchowiony amant IWAN PETROWICZ.

Nadprogram: Aktualności: „ARGUS": Marszałek Francji Franchet d'Esperey w Polsce. — Książę Fil w Warszawie. — Pogrzeb Stanisława Przybyszewskiego. — Pogrzeb Inż. Franc. Mościckiego.

Własność: „Patal" — Warszawa.

KINO-TEATR TOMBOLA Marszałkowska 34

Największe arcydzieło hr. LWA TOŁSTOJA

„ZMARTWYCHWSTANIE"

Dramat w 10 aktach w rolach głównych: DOLORES DEL RIO i ROD LA ROCQUE.

KINEMATOGRAF MIEJSKI Długa 25 Hipoteczna 5 Pocz. o godz. 6.30 w.

Dla młodzieży dozwolone.

Tajemnica Kopalni Złota

w rolach głównych: **Fred Humes i Glorja Grey**

Niebezpieczny Pocałunek

W rolach głównych: Zofia Fuchalska, Paweł Owerłło, Lili Lotti, Józef Zejdowski i Nina Niovila

II. muzyczna T. Barszczewskiego.

Ceny miejsc: 1 zł., 75 gr. i 50 gr.

Codziennie o g. 12 w poł. i 5 pp. w niedz. pocz. o 12 w poł. seanse od. Wszystkie miejsca po 20 gr. 1773

„STYLOWY" Marszałkowska 112

Początek o g. 4-ej

DOUGLAS FAIRBANKS

w 10 akt. epokowym dramacie p. t.

„CZARNY PIRAT"

Obraz wł. D. H. „Estefilm"

WYTWORNY KINO TEATR „ITALIA" WOLSKA Nr. 32 tel. 509-27

DZIŚ WATERLOO, MOSKWA, BEREZYNA w potężnym dramacie p. t.

„NAPOLEON w MOSKWIE"

PONADTO: WYSTĘPY ARTYSTÓW SCEN POLSKICH.

ANONS: od 5 grudnia wspaniałe arcydzieło KOENIGSMARK.

Kino „CZARY" Chłodna № 23

DZIŚ Zakończenie największego filmu świata p. t.

„Serce Galernika"

przedstawiający największą rewolucję francuską oraz wielką wojnę pod Waterloo. Zakończenie w 12 wielkich aktach.

MUZA Plac Trzech Krzyży (tel. 86-09)

„KURJER CARSKI"

Monumentalny arcyfilm z IWANEM MOZZUCHINEM

Występy artystów scen polskich. pocz. o godz. 5 w niedzielę 3 m. 30

UWAGA! W każdą niedzielę o godz. 12 m. 30 specjalne przedstawienie dla młodzieży, ceny od 50 gr.

„BAJKA" ŻELAZNA 61 tel. 28674

DZIŚ WATERLOO, MOSKWA, BEREZYNA w potężnym dramacie p. t.

„NAPOLEON W MOSKWIE"

Nad program Rewia humoru amerykańskiego w doskonałej farsie.

ANONS: od 6 grudnia Nowy John GILBERT we wspaniałym dramacie p. t. „GODZINA ZWYCIĘSTWA".

POLSKIE TOW. EUGENICZNE „URANJA" Krak. Przedm. 66

Król humoru dla dzieci bez uśmiechu **BUSTER KEATON** w 8 aktowej komedji p. t.

BUSTER JAKO BOKSER

nadprogram „Kituś—Feluś"

Początek seansów o godz. 4-ej. W niedzielę i święta początek o 12ej, na pierwszych dwóch seansach pogadanki i losowanie niespodzianek. Ceny miejsc 50 gr., 1 zł. grupami po 30 gr.



Najtańsze źródło

Męskiego obuwia

Buciki czarne, chrom.	Zł. 39,80
Półbuciki czarne, chrom.	„ 38 80
Bronzowe, chrom.	„ 42.80
Lakierowane	„ 45,80
Na oryg. gumie Indyjsk.	„ 47,80

Najwykwintniejszego **Damskiego obuwia** w wielkim wyborze.

MARMELADKI owocowe wykwintne kg. 4.40.

MIESZANKA WŁOSKA składająca się z czekoladek, marcepanów i palerma kg. 5.20.

St. MAJEWSKI

Nowy Świat Nr. 15.
Marszałkowska Nr. 89.
Królewska Nr. 33

3595

„RADIO" GUM.

3185

OGŁOSZENIA DROBNE

A.A.A.) Kupuję meble, pianina, dywany, futra i kwity lombardowe ŁOŚ Marszałkowska 131, telefon 138-37. 3620

B. Felczer szpitala wenerycznego św. Łazarza L. Gatkowski, Złota 24. 1814

GRAMOFONY nowszych ... rów, strun ... muzyczne najtaniej na raty Żabia 9 Reingewirc. 8615

KUŚNIERZ daje na długoterminowe spłaty bez załiczki, tanie okrycia damskie i ubiory męskie. Dzielna 21 m. 17. 2591

MEBLE NA RATY

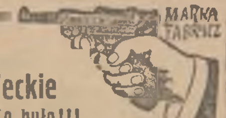
Pokoje stołowe, sypialnie, gabinety, salony, kredensy, szafy, łóżka, otomany, tapczany, kozetki. Wybór wielki, ceny niskie. **ALEKSANDER, 108. MARSZAŁKOWSKA 108.** 3262

MEBLE NA RATY DO 12-tu

miesięcy. Stałym i poleconym klijentom bez załiczki daje magazyn mebli Franciszka Brzozowskiego, Nowy Świat 49. I piętro (dawniej Elektoralna 1) Wielki wybór sypialni, jadalni, gabinetów, szaf, salonów, kredensów, stołów, szaf, bieliźniarek, zegarów, biurek, otoman, leżaków i mebli giętych. 3281

MEBLE solidne w dużym wyborze poleca **A. MACZEK** Chłodna 18. 3011

MEBLE najtańsze, najdogodniej, ostatnio nadzwyczajny wybór, Chmielna 41 róg Marszałkowskiej. 2668



DARMO

Tereny Łowieckie

Tego jeszcze nie było!!!

Kupując dubeltówkę lub przybory myśliwskie po cenach cennika, każdy otrzyma BEZPŁATNIE jako premję, kartę na prawo polowania na terenach naszej firmy, około puszcz: Kampinowskiej, Białowieskiej, nad Bzurą, nad Narwią, nad Bugiem, st. Urle, Tereszn i t. d.

Poszukujemy jarzcze terenów na cietrzewie, kozły i dziki. Żądajcie prospektów ze szczegółami i cennika broni. Informacje telefoniczne 504-93, lub piśmiennie (na odpowiedź znaczek 25 gr.). NOWOŚĆ! Otrzymano MUSZKI świecące się w nocy, pasują do wszystkich broni. Cena Zł. 3 50. KLEKOTKI dla naganki z gwizdkiem, robią dużo hałasu, cena Zł. 2.50. Pasy z trokami surowcowemi do noszenia zajęcy Zł. 6.50, ziatki z pasem przez ramię: mała Zł. 10, średnia Zł. 14, duża Zł. 18. Torby, futerały, termosy, jedyne podarunki świąteczne.

Skład Broni i Przyborów Szermierczych i Sportowych

T. FALKOWSKI

WARSZAWA, WIDOK 22/1063.

Wyciąć i zachować. 3645

DZIAŁ LEKARSKI

LECZNICA (przychodnia) dla chorób **wenerycznych, niemocy płc. i wewnętrznych ORDYNACKA 9, Telefon 518-03**

Rentgen, lampa kwarcowa, Sollux, elektryzacja. Analizy lekarskie. Czynna od 9 rano do 9 wiecz. Porada 3 zł. W niedziele i święta od 10—2 popoł. 3288

LECZNICA PRZYCHODNIA LEKARZY-SPECJALISTÓW **Senatorska 10**

dla chorób wenerycznych, skórnych, niemocy płc. Naświetl.: Roentgen, Lampą Kwarcową, czynna od 9 r. do 8 w. Od 4—6 przyjmuje lekarka kobiet i dzieci Niedziele i święta 10—3 pp. **Wizyta 3 zł.** 3012

LECZNICA (przychodnia) **Twarda 4**

gabinet dla chorób wenerycznych, skórnych i niemocy płciowej.

Lampy kwarcowe. Elektryzacje. Kąpiele elektryczne. **Lekarze specjaliści** od 9 rano do 6 pp. Niedziele od 9 do 6 ppoł. **Wizyta 3 zł.** 3409

D-r REGELMAN Złota 16 (obok Dworca Gł.)

Weneryczne, skórne, niemoc płciowa. Od 9 rano do 9 wiecz. W niedziele 9—4 pp. Panie 4—5 pp. Lampą kwarcową naświetlania od 11—2 pp. i od 5—8 w. 3408

LECZNICA PRZYCHODNIA D-ra BRAMSA **Nowy Świat 46 m. 18.**

Wyłącznie **chor. wener., skórne niemoc płc., elektroleczenie.** przyj. od $8^{1}/_{2}$ r.—9 w. Niedziele i święta od 9—3. 3326

Wyleczalność chor. wenerycz. Zarzecze 8 **Dr. Med. Parczewski** przyjm. chor. codz. od 9 r.—9 w. 3343

Dr. L. LEWIN Tłomackie 2, róg Bielańskiej

Weneryczne i niemoc płc. od 9 r. do 9 w. 3646

Dr. med. H. ZUSMAN **Al. Jerozolimskie 36** wprost Dworca Głównego **weneryczne,** syfilis, tryper (analizy) **skórne, niemoc płciowa. Niez. ceny lecznicowe.** Do 11 r., od 3—9. W niedziele 3—7. 2462

Dr. med. BERNSTEIN Wspólna 63

Choroby weneryczne, niemoc płciowa, skórne, włosów. Kosmetyka. Przyjmuje 8—1. 4—8. Panie 1—2. Niezamożnym ustępstwo. 3647

Dr. B. FRYDMAN Marszałkowska 81, tel. 264-92. Weneryczne, skórne, niemoc płc. do 11 g. r. i od 3—9 w. 3634

MYŚLIWI, Leśnicy i Rolnicy uwaga! „Terpenthen" S-ka Akc. Warszawa Złota 62 komunikuje: Pasta nieprzemakalna „Żubr" radykalnie zabezpiecza obuwie przed wilgocią i zmiękcza skórę. Pudełko 150 gramowe — Zł. 1.50. Żądać wszędzie 3538

TAŃCÓW modnych rozpoczyna komplet czwartego grudnia, szkoła baletmistrza Józefa Piotrowskiego i syna Chmielna 17, lekcje oddzielne. 3640

NA RATY bardzo Przystępnej Ubiory Męskie Okrycia Damskie wyroby Futrzane Manufakturę Jble Kołdry Futra oraz Bieliznę poleca firma „Dobropol" Dzielna 23 m. 35 3462

TAŃCZYĆ bez względu na zdolności wyucza szkoła Art. baletu Henryka Keglera. Nowe komplety rozpocz. 1, 4, 8 grudnia. Zapisy od trzeciej. Krucza 34. 3627

PANIE!!! korzystajcie z okazji. — Wielka wyprzedaż Reorganizacyjna. Okrycia pluszowe, barankowe od 100 zł., rypsowe, radio z futrem 140. Wykwintne modele bogato przybrane futrem 200 zł. Suknie wizytowe, jedwabne 40 zł. Tylko w pracowni BR. UNKIEWICZ, Hoża 54-2. 3585

UBIORY MĘSKIE damskie i uczniowskie. Wykwintne i tanie! Wielki wybór gotowych i na zamówienie! **Specjalność palta męskie i damskie.** Futra, burki, ciepłe kurtki, garnitury, spodnie. Olbrzymi wybór materjałów krajowych i zagranicznych, robota pierwszorzędna. **WILCZA 24^A** J. Markowski i S-ka. 2903

Samochodowa Szkoła Tuszyńskiego Złota 25. Kurs zawodowy Fordowski jednomiesięczny. 3375

80 zł. SZOFERSKI KURS teorji i praktyki w szkole Prywatnej. Al. Jerozolimskie 27. 635/1

SAMOCHODOWA ... Hoża 55 kształci najtaniej najlepszych szoferów. 3414

***) WYPRZEDAŻ GWIAZDKOWA** ... **OKRYĆ, SUKIEN,** Bluzek i Spódniczek, zniżone do 50% Zycz... na raty. **„MAGAZYN WIEDEŃSKI"** **Bracka 9.** 264

Zupełnie jak na wojnie

Policja walczy z bandytami w Chicago

przy pomocy najnowszych środków technicznych

Chicago ma słusznie opinję najbardziej **niebezpiecznego m a sta na świecie.** Że stosunki bez pieczeństwa, mimo świetną i liczną policję miejską, wyglądają tam tak opłakanie, zawdzięczać to należy **wyjątkowemu położeniu geograficznemu** miasta, które uczyniło zeń ośrodek **przemycania alkoholu.**

Ta gałąź przemytnictwa daje zyski niebywałe: dość powiedzieć, że jeden z **największych przemytników,** Dżon O'Bannion w ciągu lat kilku uzbierał majątek, wynoszący **40 miljonów dolarów.** Tak wielka dochodowość pozwala przemytnikom na posiadanie wszystkiego, co tylko ich niecne rzemiosło ułatwia, a przedewszystkiem świetną organizację i mnóstwo pieniędzy na przekupywanie policji.

Z drugiej znowu strony ogromne zyski, jakie stąd ciągnąć można, wydatnie wpływają na fakt, iż bandy przemytnicze ciągle się zwiększają, rywalizując z sobą o zarobek i walcząc **karabinami, bombami i karabinami maszynowemi.** Niczem wojna!

Wojna z przemytnikami jest dla policji chicagoskiej tym przykrzejsza, że występują oni zawsze gromadnie, strzelają bez **uprzedzenia,** często w dodatku z zasadzki; nieraz zaś urządzają wielkie wyprawy **w samochodach pancernych.** Wobec takiej nierówności **środków walki pojedyńczy** zwłaszcza policjanci za wsze bandytom - przemytnikom ustępowali z placu.

Ponieważ jednak bandy utrzymywały miasto całe w niezwykłym terrorze, policja w ostatnich czasach wypowiedziała im walkę stanowczą. W tym celu postanowiono urządzić wielką na przemytników wyprawę i wystąpić **przy pomocy najnowszych metod wojskowych.**

23 listopada zmobilizowano tedy 500 agentów, którzy otrzymali nakaz patrolowania miasta w **samochodach pancernych** i w ten sposób całkowicie wytępić bandytów. Komendant policji, O'Connor, znany w całej Ameryce z wielkiej odwagi, zwrócił się do mieszkańców z odezwą, by ci wszyscy, którzy brali udział **w wojnie światowej** i umieją obchodzić się z karabinami maszynowemi, wstąpili do **oddziałów ochotniczych.**

Do wszystkich, wyruszających na walkę z bandytami, tenże komendant wydał odezwę tej treści: **„Mężowie, jesteśmy w wojnie! Chcemy dowieść, że miastem rządzi społeczeństwo i władze, nie zaś banda wstrętnych szczurów... Musimy tych zbrodniarzy wytępić. Samochody wasze uzbrojone są w karabiny maszynowe, strzelajcie tedy szybko i celnie, by bandytów zabijać. Za każdego znacznieszego opryszka czeka was wysoka nagroda".**

Agenci wyruszyli na obławę. Uderzyli oni przedewszystkiem na zrzeszenie handlarzy cukrami: ci terroryzowali wszystkie sklepy ze słodyczami, a jeśli kto nie chciał słuchać, **mordowano go,** a do sklepu **rzucano bomby.** Pięć takich zamachów udowodniono związkowi, który na wszystkie sklepy ze słodyczami nałożył **półtora miljona dolarów** rocznej kontrybucji.

Z kolei wyruszono do innych ośrodków bandyckich i natrafiono na **wielkiego herszta, Capone,** stowarzyszonego z największemi bandami. Ten Capone ma własną gwardję, która strzeże go dzień i noc.

W wyniku tej olbrzymiej wyprawy policyjnej udało się schytać braci Acello, szefów olbrzymiej, bo **dziesiątki tysięcy ludzi liczącej bandy.** Oświadczyli oni, że opuszczą na zawsze Chicago, o ile policja da im dwa tygodnie czasu na załatwienie interesów. Policja na to się nie zgodziła, wypuściła ich jednak, pewna, że zginą z ręki przeciwników, ako, że pobawieni byli zwykłej ochrony.

Pierwszy dzień tego polowu na bandytów był tak obfity, że O'Connor postanowił **wytrwać w tym systemie,** dopóki zupełnie bandytyzmu nie wytępi.

Zupełnie jak na wojnie.

Nagrody zdobyte w Ameryce



Ogólny widok nagród zdobytych przez polskich jeźdźców ppłk. Rómmla, rtm. Antoniewicza i por. Starnawskiego na międzynarodowych zawodach w Ameryce.

Efektowny skok



Oto do jakiej wprawy można dojść, trenując się stale.

Wystawa nasienna



W dniu wczorajszym w gmachu Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Warszawie została otwarta wystawa nasienna. Wystawa potrwa kilka dni, wejście na nią bezpłatne.

Użyteczna cytryna

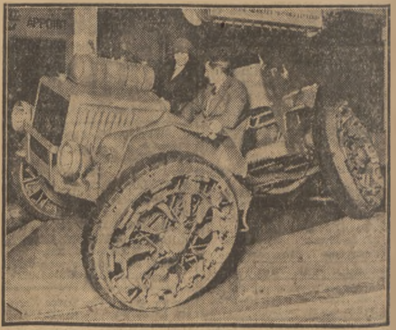
Mało kto umie ocenić wszystkie wartości cytryny. Kto np. wie, że kawałek cytryny, położony na nadpsuty bolący ząb, uśmierza zupełnie ból? Kto wie, że sok cytrynowy leczy np. zapalenie błony śluzowej nosa, przypadłości, tak częstej, zwłaszcza jesienią i wiosną?

Dalej kto wie, że wprowadzenie do nosa kawałka waty, umoczonej w soku cytrynowym, natychmiast tamuje krwotok. Cierpiący na reumatyzm winni spożywać dużo soku cytrynowego: rozpuszcza on bowiem kwas moczowy, będący powodem bólów reumatycznych.

Gdy kogoś boli głowa, wystarczy napić się kawy czarnej z sokiem cytrynowym, a chory natychmiast czuje się znacznie lepiej.

Woda z cukrem, doprawiona sokiem cytrynowym, stanowi najsmaczniejszy i najbardziej orzeźwiający napój. Lemonjada zaś, przyrządzana w ten sposób, że się plasterki cytryny trzyma w ciągu godziny, czy dwu w gorącej czy zimnej wodzie, jest niezrównana w walce z rozwolnieniem.

Nowy typ traktora



W Londynie odbywa się teraz wystawa różnych rodzajów motorów, mających zastosowanie w handlu, przemyśle czy rolnictwie.

Powyższa ilustracja wyobraża traktor dla celów rolniczych który zbudowany jest w ten sposób, iż umie pokonywać wszelkie przeszkody w czasie pracy.

CENA OGŁOSZEŃ: 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy) w tekście 70 gr., — komunikaty—1 zł., pierwsza i ostatnia strona 1 zł. zwyczajne (łam 5-szpalt.)—40 gr., drobne 1 słowo 15 gr. tabelaryczne o 50 prc., zastrzeżone miejsca 25 prc. drożej. Ogłoszenia przyjęte do N-ru niedzielnego liczą się o 25 prc. drożej.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Warszawa, Redakcja: Sienna 33. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Naczelny redaktor tel. 91-62. Administracja Zgoda Nr. 1. Telefony: Dyrekcja: 91-66 Ekspedycja 91-66 (dodatkowy); Dział ogłoszeń 9.-56. Skrzynka pocztowa 745 Adres telegraficzny Abc Warszawa

ODDZIAŁY: **Lublin,** Plac Litewski 1. Telefon 243 i 655. Konto P. K. O. 64842. **Brześć n B** Piotrowska 16. **Zakopane,** Krupówki 51/I p. „Espe **Włocławek,** Cyganka 26. Tel. 136 **Poznań,** Murna 2, tel. 39-18. Konto czekowe w PKO. № 209308. **Płock,** Plac Kanoniczny 1. **Koło,** ul. 3-maja Nr. 1, tel. Nr. **Suwałki,** Kościuszki 81, tel. 68. **Wilno,** Mostowa 9. **Siedlce,** ul. Kilińskiego № 11a. **Ostrów** Wlko. Wrocławska 1/3, tel. 88. **Kalisz,** Al. Józefiny 9, tel. 109.

Redaktor naczelny: **Stanisław Strzetelski.** Drukarnia „ARS" Warszawa, Sienna 33. tel 106-25. Wydawca: **Mazowiecka Spółka Wydawnicza.**